Nr 9. 3 Marca. 1866.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282. tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Z pracowni fizyologicznéj Uniwersytetu Jagiellońskiego.

O WPŁYWIE nerwu błędnego na serce

przez

Prof. Dra G. Piotrowskiego.

(Wyjątek z rękopisu przeznaczonego dla rocznika Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.)

W ostatnich latach M. A. Spring*) przedłożył akademii Belgijskiéj wypadki swych długoletnich, bo od roku 1838 podejmowanych poszukiwań nad ruchami serca.

Wykazał Spring w téj pracy, że w ruchach serca nie dosyć jest odróżnić skurcz od rozkurczu, lecz, że nadto istnieje jeszcze chwila, w któréj część mięśni serca się kurczy, ale nie w celu wyparcia krwi z siebie, lecz przeciwnie, w celu rozprzestrzenienia jam sercowych, w celu zatém wciągania krwi w siebie przedskurcz *(praesystole).* Spring wykrył tém samém przyrząd adspiracyjny serca najgłówniejszy, za którym tak długo szukano.

Spring rozróżnia fizyologicznie dwojakie mięśnie w ścianach serca, t. j. takie, które działają w kierunku osi głównéj serca, i takie, które działają w kierunku prostopadłym do pierwszego. Czynność pierwszych mięśni przybliża koniec serca ku zasadzie, zmniejsza zatém jego długość, a że serce przezto i przy swéj sprężystości staje się bardziéj podobném do kuli, i jamy jego zbliżają się do tego kształtu, pojemność komórek serca wzrasta. Czynność drugich mięśni jest przeciwna; ściskają one komórki w kierunku prostopadłym do pierwszego, ścieśniają światło tych komórek, wypychają krew z nich, a równocześnie koniec serca obniżają i to nawet bardziéj, niż jest obniżony podczas rozkurczu — analogią tego zachowania się mięśni znachodzimy we wszystkich prawie narzędziach wydrążonych, np. w pęcherzu moczowym.

Otóż według Springa obydwa te rodzaje mięśni serca nie kurczą się równocześnie, lecz wprzód

*) *Mémoire (presenté le 3 novembre 1860) sur les mouvements du coeur etc. w Mém. de l'Acad. royale de Belgique. Tome XXXIII.* — Wyciąg téj pracy znajduje się w Presse méd. 10. 1861.

się kurczą mięśnie podłużne, potém dopiero okrążające, jeżeli wolno je odróżnić tą nazwą. Skurcz mięśni podłużnych, jest to ów przedskurcz, przy którym koniec serca najbardziéj jest przybliżony do zasady, a przyczém częstokroć można widzieć fałdy poprzeczne na sercu; serce się teraz napełnia krwią jak najbardziéj; teraz dopiero kurczą się mięśnie okrążające, cisną na krew i wpychają ją do tętnic; przytém koniec serca zstępuje na dół, a fałdy podłużne na sercu się okazują — następuje rozkurcz, przy którym wszystkie mięśnie są wątłe; koniec serca znów nieco się podnosi, serce trochę krwi z przedsionków (przez serce zawsze rozumiem komórki) przybiera, ale jestto zawsze bardzo mała ilość, bo właściwe napełnienie się serca dopiero przedskurcz wywołuje.

Tak pojmując ruchy serca, musimy i mięśniom brodawkowym inną czynność przypisywać, niżeśmy to dotąd czynili. — Kto uważa, że koniec serca podczas skurczu się przybliża do podstawy, ten musi wymagać, by się mięśnie brodawkowe podczas skurczu serca téż kurczyły, bo tylko w takim razie ścięgna łączące je z zastawkami kończystemi mogą zawsze równo być naprężone, wtenczas tylko zastawki mogą działać skutecznie, bez obawy by się nie przeginały do przedsionków.

Kto jak Spring uważa, że serce podczas skurczu się przedłuża, ten przeciwnie będzie wymagał, by mięśnie brodawkowe podczas przedskurczu się kurczyły *in maximo*, a podczas skurczu się powoli i w miarę opadania końca serca rozkurczały, a to by ten sam cel osiągnąć. Spring na sercach bijących, w których wyciął okienko, by módz widzieć mięśnie brodawkowe, przekonał się, że śród przedskurczu serca te mięśnie tak silnie się kurczą, iż zupełnie nikną w ścianach serca, z których znów podczas skurczu powoli występują. Mięśnie brodawkowe serca zatém pochodzą od mięśni jego podłużnych.

A. Flint *jun.**) nie znając pracy Springa, wykazał, że z cieniutkiéj rurki szklannéj wbitéj w serce, krew wytryskuje wtenczas, gdy koniec serca opada, a nie wtenczas, gdy się podnosi, co jest poparciem teoryi Springa.

*) *Experimental Researches on Points connected with the Action of the Heart and with Respiration Amer. Journ. of med. S. Okt. 1861.*

— Jestem zupełnie przekonany o prawdziwości teoryi Springa, dowodem tego, żem w moim zarysie Fizyologii ludzkiéj ruchy serca według téj teoryi obrobił; nie tylko bowiem udało mi się zasadnicze doświadczenia Springa ze skutkiem odpowiednim powtórzyć, ale przyznam się, nadto wytłumaczyła mi ta teorya wiele faktów wprzód znanych mi, lecz których wytłumaczyć sobie nie zdołałem. Tak n. p. przy pracy podjętéj wspólnie z Czermakiem*) nad szczególikiem teoryi tamowania ruchów serca spostrzegłem nieraz, że serce świeżo wycięte podczas skurczu bardzo wybitnie układa się w fałdy podłużne, że ostateczne ruchy jego ograniczają się do zasady serca, mianowicie do miejsca, w którém serce jest najszersze i t. d.

Pojęcie nowe o innerwacyi serca, które rozwiązać zamierzam, jest bardzo proste. Uważam nerwy błędne, tj. właściwie do serca dochodzące włókna tych nerwów jako czysto ruchowe w najzwyklejszém znaczeniu tego słowa, nie przypisując im żadnych innych własności nad te, które wszystkim nerwom ruchu są wspólne, a dzielą się te nerwy z nerwem współczulnym pracą w ten sposób, że nerwy błędne zaopatrują mięśnie, które podczas przedskurczu są czynne, zaś nerw współczulny mięśnie czynne podczas skurczu serca.

Anatomicznie wprawdzie nie znamy rozpostarcia się kończyn tych nerwów w sercu, nie wiemy, w których warstach serca ten lub ów nerw się rozchodzi — wiemy tylko, że zwoiki nerwu współczulnego nie leżą powierzchownie, lecz wewnątrz mięśni serca — lecz nie mam téż zamiaru opierania się na faktach anatomicznych, które tu zdobywać byłoby nie tylko rzeczą arcy mozolną, ale nadto dostarczałyby podstawy bardzo niepewnéj, ograniczę się do faktów fizyologicznych, a w innem miejscu wykazałem, że moje pojmowanie rzeczy nie jest w sprzeczności z żadnym z dotychczas znanych faktów.

Tam udowodniłem, że teorya ta oparta na pojęciach Springa o ruchach serca, może być przyjętą jako hipoteza — może nawet, że powinna

*) *Ueber die Dauer und die Anzahl der Ventrikel Contractionen des ausgeschnittenen Kaninchenherzens Sitzungsberichte der Wiener Akademie. math. naturw. Classe. Juli 1857.*

być przyjętą, jak długo nikt lepszéj nie poda, bo obudwom dawniejszym teoryom (teoryi tamowania i teoryi unużenia) fakta się sprzeciwiają. Nie chciałem jednak na tém poprzestać, chciałem pójść daléj i rzeczywistość moich pomysłów doświadczeniem wykazać.

Najprostszą drogą do tego zdawało mi się być, wykazać, że podczas drażnienia nerwów błędnych serce bić ustaje w stanie przedskurczu.

Starałem się jeszcze w r. 1864 przy pomocy p. Dra J. Glasera dopiąć tego celu przez wymiary serca zatrzymanego w swoich ruchach, w porównaniu do rozmiarów serca rozkurczonego, pomimo jednak wszelkich starań i odmian w metodzie, trudności doświadczenia nie dały się przezwyciężyć i musiałem w ówczas zaniechać dalszych poszukiwań.

Dopiero w lecie 1865 roku podjąłem znów tę pracę, a to przy pomocy assystenta zakładu Pana Widmanna. Wychodziłem z innego punktu widzenia, już nie badałem rozmiarów serca, ale starałem się wykazać inne zjawisko, które jako wynik nowéj teoryi uważać musiałem.

Według tego, com powyżéj przytoczył, mięśnie brodawkowe serca kurczą się podczas przedskurczu serca, powinny się zatém kurczyć podczas drażnienia nerwów błędnych na szyi. Otóż tak rzeczywiście jest, jeżeli rozpruwszy klatkę piersiową, otworzymy komórkę sercową którąkolwiek cięciem podłużném boczném, by wnętrze komórki zobaczyć i po zatamowaniu szybkiém krwotoku, nerwy błędne szyjne zwykłym sposobem prądami galwanicznémi pochodnemi drażnimy, z wszelką łatwością spostrzeżemy silny tężec mięśni brodawkowych, a to najdokładniéj wtenczas, jeżeli serce samo przez się już bić przestało. — Doświadczenia wszystkie robiłem na królikach.

Przy przerwaném drażnieniu spostrzeżemy, że skurcz i rozkurcz mięśni brodawkowych bardziéj nam przypomina zachowanie się mięśni gładkich niż prążkowanych.

Nie wiem téż zkąd to pochodzi, że doświadczenie daleko lepiéj się udaje, jeżeli wprzód już parę razy zatamowaliśmy ruchy serca nie nadwerężonego, drażniąc nerwy błędne, niż, jeżeli od razu do właściwego doświadczenia przystąpimy. W przeglądzie literatury tego przedmiotu znaleśliśmy już analogią tego spostrzeżenia.

Dalszy fakt jest w stosunku do doświadczenia Flinta, o którém wspomniałem. — Pracując jeszcze z p. Glaserem, dziwiło mnie to, że nie mogę dostrzedz fałdów poprzecznych na sercu podczas zatamowania jego ruchów, późniéj dopiero znalazłem przyczynę tego, i fałdy bardzo wydatne dostrzegłem. Flint widział te fałdy, gdy rurką cienką przebił ścianę serca, ja je chciałem widzieć na sercu nie nadwerężoném, wówczas ich nie widziałem, natychmiast jednak wystąpiły, gdy ścianę serca igłą przebiłem, którą zaraz znów wyciągnąłem.

Rzecz łatwa do pojęcia, gdy serce bić ustaje, mamy przedskurcz, dosyć silny, by uniemożebnić skurcz mięśni okrążających serce, lecz dążność do tego zostaje i mamy nacisk na krew, który się znów ścianom serca udziela i je wygładza i dopiero, gdy nacisk ten zmniejszymy, otwierając krwi uboczną drogę, choć bardzo małą, fałdy się uwydatnią.

Tyle nowych faktów wykazałem — zdaje mi się, że niemi postawiłem teoryą moję wyżéj nad hipotezę, żem ją udowodnił, o ile tylko dowód w takich razach jest możebny.

O prawdziwości faktów przytoczonych każdy łatwo przekonać się może — przedstawiają się one tak wyraźnie, że zdołałem pokazać je podczas wykładów w lecie 1865, a nie było słuchacza w sali, któryby z własnego przeświadczenia nie był im przyznawał rzeczywistości.

CIAŁKA
RAINEYA czyli MIESCHERA.

Wiadomość podana

przez

Dra S. Robińskiego.

Od niejakiego czasu dość żywo sprawa włośniowa porusza świat lekarski. I u nas wywołała ona dotychczas potrzebę dwoch rozpraw: 1) Włośnik i włośnica *(Trichina et Trichiniasis)*. Warszawa 1865, napisał Seifmann Piotr; 2) o wło-

sowcach (trichinach) przez J. Lewandowskiego*). Do nich więc możemy czytelnika, pragnącego bliższego objaśnienia o włośniach odesłać. Nie zwrócono w nich jednakże uwagi wcale na objawy w mięsie tak nieraz podobne do włośni, że nawet i badacza dość obeznanego z drobnowidzowém rozpoznawaniem włośni w błąd wprowadzić mogą, jak tego dowiódł niemiły a rozgłośny, po gazetach politycznych niemieckich roztrząsany wypadek lekarza w Kwedlinburgu, który spostrzegłszy i zbadawszy ciałka takie, o jakich tu pomówić zamyślam u świni, uznał je za włośnie i mięso owo z tego powodu (!) skonfiskować zalecił. Objaw ten zresztą dość częsty, jak badania ostatnich czasów wykazują, tak, że pożyteczną może będzie rzeczą, zwrócić nań uwagę. „Im więcéj drobnowidzowe badanie mięsa się upowszechni,“ pisze Virchow: „tym więcéj badający na wszystkie możliwe wypadki przygotowanym być musi, ażeby w błąd nie popaść.“ Objawy, na które tu uwagę czytelnika zwrócić pragnę, są to tak nazwane „ciałka Mieschera czyli Raineya.“ Dostawszy kawałek mięsa owego z Kwedlinburga, które dało powód do tak wielkiéj, a wspomnianéj pomyłki, jako téż i badawszy inne mięsa tego rodzaju, podaję wiadomość niniejszą, potwierdzoną także mniéj więcéj mém własném badaniem, a prócz tego opierałem się na wszystkich badaniach dotychczasowych, jako to:

Miescher, Bericht über die Verhandlungen der naturforschenden Gesellschaft in Basel, tom V. str. 198, posiedzenie z dnia 16go Marca 1842 r. „über eigenthümliche Schläuche in den Muskeln einer Hausmaus.“

v. Hessling, Zeitschrift für wissenschaftliche Zoologie, tom V, 1854 r. str. 189. Do rozprawy tej dodatek v. Siebolda, tamże str. 199.

Rainey, Philosophical Transactions 1857 p. 114. „On the Structure and Developement of the Cysticercus cellulosae, as found in the Muscles of the Pig. By George Rainey.“

Leuckart, Untersuchungen über Trichina spiralis. 1860. str. 42.

Leuckart, Menschliche Parasiten, tom I. str. 237, 1863 r.

Waldeyer, Centralblatt für die medicin. Wissenschaften. 1863. Nr. 54.

Ripping, Zeitschrift f. rat. Med. 1864, dritte Reihe, Bnd. XXIII, str. 140.

Lieberkühn, Sitzungsbericht der Gesellschaft naturf. Freunde in Berlin vom 16ten Febr. 1864.

Virchow, Archiv für patholog. Anatomie und Physiologie. XXXII, str. 354.

I. Kühn, rozprawa w: Mittheilungen des landwirthschaftlichen Institut's der Universität Halle. 1865.

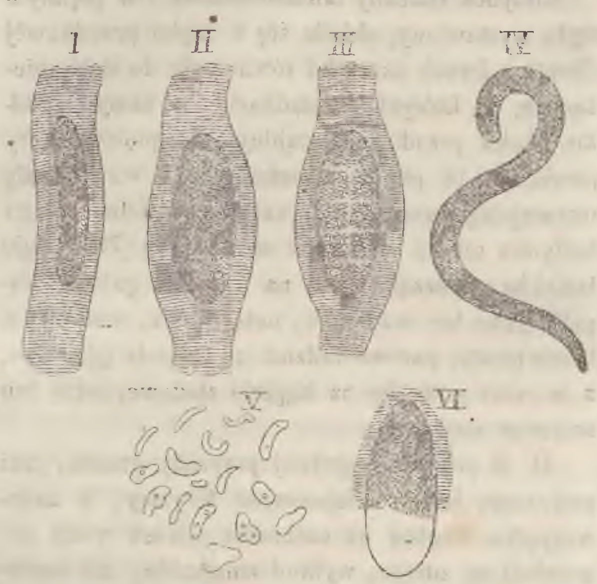
*) Przegląd lekarski już w roku 1862 w Nrach 18 i 19 podał znane podówczas szczegóły o włośniach i włośnicy.

Badającemu mięso zawierające ciałka owe gołém okiem, okazuje ono całkiem niemal wejrzenie mięsa włośniowatego, widać w mięsie punkciki, drobniuteńkie ziareczka białawe, które wprawne już oko łatwiéj spostrzeże, ale w każdym razie, mianowicie dopóki się dość dobréj wprawy nie nabędzie, uważnie się wpatrywać trzeba, azali ich się gdzie nie odkryje. Nieraz jednakże ciałka te mogą się znajdować w takiéj ilości, że nadają mięsu nadzwyczaj bladego koloru, jak n. p. mięśnie myszy badanéj przez Mieschera w innym celu, właśnie przez bladość swą zwróciły na objaw ten uwagę jego (l. c. str. 198), a J. Kühn także wielce zmienione, blade mięso w niektórych razach u świni i u kury (l. c. str. 71.) znalazł; Virchow również o mięsie takiém przez ciałka swe zmienioném wspomina. Do zbadania i rozpoznania całkowitego, potrzeba koniecznie badania drobnowidzowego.

Pod drobnowidzem widzimy, że ciałka te okrągławe, albo mniéj więcéj podługowate, z drobnoziarnistéj składające się masy, leżą w środku samychże włókien mięsnych, nie rozszerzają poczęści włókna, jak to zawsze rozszerzają włośnie, owszem ciałka te nie zajmują zazwyczaj całéj przestrzeni pochewki otaczającéj włókno mięsne (omięsnéj); lecz zajmują środkową część, tak, że po bokach zostaje jeszcze brzeżek okazujący dość wyraźnie resztki prążków poprzecznych włókna (Fig. I).

Jeżeli nawet ciałka te tworzą także wypuklenie włókna mięsnego, w którym są zawarte (Fig. II), nie wypełniają one jednakże nigdy całego wnętrza omięsnéj, ale zawsze zostaje jeszcze po bokach brzeżek, okazujący resztki prążkowania poprzecznego. Im większe ciałko owo, im większą zajmuje przestrzeń, tym mniejszy naturalnie pozostaje ów brzeżek i tym mniejsze pozostałe owe prążki poprzeczne. Jak się zdaje, przy wypadnięciu ciałek tych z omięsnéj wypada, wyrywa się wraz z niemi otaczający je wspomniany prążkowany brzeżek włókna mięsnego, pozostają także

owe brzeżne prążki i ciałko takie zdaje się posiadać jakby migawki (Fig. VI). Niektórzy badacze też w istocie je uważają za migawki, ale zdaje się być prawdopodobniejszą rzeczą, że to tylko są pozostałe przy ciałkach tych owe brzegi prążkowane włókna mięsnego.



Ciałka te są kształtu mniéj albo więcéj podługowato-jajowatego. Jedne są całkiem kształtu jajowatego, podobne bardzo do zasklepionego włośnia, drugie znów kształtu bardzo podługowatego, przedstawiają niemal jakby przewód z obudwu stron okrągło zamknięty. O odmianie formy téj podługowatéj, a cienkiéj, na końcach zwężonéj (Fig. IV), do włośnia samego bardzo podobnéj, wspomina Kühn (l. c. str. 68). Virchow (Archiv XXXII, str. 353) opisuje, że chociaż nader rzadko, ale zwapnienie samychże włośni niekiedy nastąpić może, jest to niejako rzeczywiste skamienienie włośnia, a w takich razach mogłaby się rzeczywiście zdarzyć trudność odróżnienia jednego od drugiego.

Ciałka te Raineya czyli Mieschera zdają się składać z mniéj więcéj jednako drobnoziarnistéj massy (Fig. I i II); niekiedy rozróżnić można delikatną osłonkę ciała i prócz tego niekiedy treść podzieloną na oddziały (Fig. III). Jak Kühn nawet twierdzi (l. c, str. 72), to choćby z razu w istocie ciałko, jako jednolite, drobnoziarniste przedstawić się tylko miało, to dostrzedz można zawsze przy bliższém badaniu oddziały okrągławe albo wielokątne większe, a w tych znów jeszcze oddziałki mniejsze. Opis i figura Kühna przypomina bardzo opis i figurę Hesslinga (l. c. tabl. X. F. 7).

Ze zgniecionego ciałka takiego występuje znaczna ilość ciałek mniéj więcéj okrągławo-podługowatych, kształtu grochu podługowatego czyli nerkowatego (Fig. V). Miescher (l. c. str. 200) twierdzi, że ciałka nerkowate są bardziéj rozwiniętą formą niż inne. Niektórzy badacze opisują, że nerkowate takie ciałeczka już w środku całego nie zgniecionego ciałka czasami dostrzedz można. Jak dopiero co wyżéj powiedziano podług Kühna, na ciałkach tych rozpoznać można okrągławe, albo wielokątne większe przedziałki (Fig. III), a w tych znów mniejsze, które to, mniejsze mają być odpowiednie owym ciałeczkom nerkowatym, chociaż téj wyraźnéj formy nie okazują. Dla tego zaś téj formy nie okazują, że w ciałku tém we wielkiéj nagromadzone ilości naciskają na siebie wzajemnie, a ztąd ich najrozmaitsze, po większéj części jednak okrągławe kształty. Dopiero po wystąpieniu z ciałka przybierają najczęściéj kształt ów nerkowaty. Niekiedy wreszcie nie zawierają ciałka te ciałeczek nerkowatych, n. p. jeżeli niedostatecznie jeszcze są rozwinięte (?), lecz zawierają tylko ziarnistą massę (Virchow l. c. str. 359).

W ciałeczkach tych nerkowatych mają się także znajdować jąderka, jedno a czasami i dwa. Ciałka te nerkowate okazują téż, jak niektórzy badacze twierdzą ruchy. Wspomniany ów lekarz Kwedlinburski, uznawszy ciałka owe Raineya czyli Mieschera za włośnie i zobaczywszy na raz, jak otworem, na boku ciałka się znajdującym, zaczęły występować ciałka podługowate, nerkowate i dostrzegłszy w nich ruchy, mniemał, że rzeczywiste widział rozmnażanie się włośni i o tém swém spostrzeżeniu Virchowowi doniósł.

Co do znaczenia utworów owych, natury i t. d. najrozmaitsze się objawiały już zdania. Ciałka te np. uchodzą nie raz pod nazwą „psorospermiów“, które to utwory nasamprzód J. Müller (Archiw jego 1841 roku str. 477), zauważał i ową nazwę (*Psorospermienschläuche*) im nadał, ale do tych wcale ich zaliczyć nie można.

Jak wyżéj powiedziano, ciałka te wypadłe albo wyjęte z włókna mięsnego, przedstawiają nieraz jakby promienie z powierzchni ich wychodzące, przybierające całkiem pozór migawek, włosów

i t. d. (Fig. VI). Cały ten utwór nabiera przez to wielkiego podobieństwa do wymoczków (infusoryów) i zdaje się, jakby lada chwilę migawki te i całe ciałka miały się zacząć poruszać. Migawki te, są to prawdopodobnie, jak to także powiedziano, pozostałe przy ciałku tém prążki poprzeczne włókna mięsnego. Jednakże domysł ten, że to może są pasorzyty zwierzęce, należące do wymoczków bardzo bliski. Rozważywszy jednakże i to, że dopóki ciałka te się we włóknach mięsnych znajdują, wyraźnie widać pozostałe na brzegach prążki włókna mięsnego, że im ciałka te większe, to prążki owe mniejsze, a im mniejsze ciałka, tym prążki większe, to przypuszczenia tego zaniechać trzeba, gdyż przeciwnieby być powinno, gdyby ciałka te były infuzoryami, im większe infuzoryum, tym większe powinny być migawki.

(C. d. n.)

O SPOSOBACH
ogrzewania wód lekarskich na kąpiele,
z dołączeniem
opisu wewnętrznego urządzenia nowych łazienek
w Krynicy.

Skreślił
Dr. Zieleniewski.

I. Dzisiejsze łazienki w Krynicy zbudowane zostały w południowo-zachodniéj stronie tamtejszego zakładu zdrojowego, u podnóża góry tak zwanéj źródłowéj, na płaszczyźnie sztuką zdobytéj, przez częściowe osuszenie w tém miejscu znajdującéj się moczary, przez zebranie sąsiedniéj góry i wyrównanie tuż przytykającego pobrzeża, graniczącego z łazienkami potoku. — O ile sąsiedztwo góry tak zwanéj źródłowéj, na któréj wspaniały park się rozpościera, miłą jest dla łaziebnego budynku dekoracyą, o tyle pobliski potok po brzegu murem owiedziony i szeroki plac tegoż pobrzeża, w przyszłości klombami i gazonami kwiatowemi przyozdobić się mający, rozkoszą napawać będzie oko, nastręczając przy tém miłego spoczynku lub przechadzki osobom na kąpiele zdążającym. — Szeroka, bita droga około głównéj frontowéj części łazienek prowadząca, łączy tenże gmach z przyległemi budynkami mieszkalnemi; służąc zarazem za komunikacyą i w dalsze strony, jako to: do starożytnéj mieściny Muszyna, lub do skromnego Żegestowa.

Budynek łaziebny fundamentalnie i w pięknym stylu wystawiony, składa się z części przodkowéj (front) i dwóch skrzydeł równolegle do siebie bieżących, na których narożnikach i w samym środku części przodowéj znajdują się piętrowe 4ry pawilony, 14 pokoi mieszkalnych i wielką salę towarzyską zawierające; część zaś dolna całego budynku mieści wyłącznie same tylko (72) pokoje łaziebne, z urządzeniem na wszelkie gatunki kąpieli, jako to: wanienne, natryskowe, nasiadowe, borowinowe, parowe tudzież na kąpiele igliwiowe, a w razie potrzeby na kąpiele słodowe, solne lub sztuczne siarkowe.

II. Z powodu bagnistéj przyrody gruntu, jaki pod nowe łaźnie miejscowość Krynicy, a nadewszystko wzgląd na naturalny spadek wody mineralnéj ze zdroju, wybrać zniewoliła, nie zaniedbano użyć w pomoc wszelkich ostrożności, aby nietylko grunt, ale i sam budynek w wewnętrznych jego ścianach, w jak najsuchszym otrzymać stanie. Jakoż nietylko wzniesiono wysoko dół samego budynku nad poziom — nietylko urządzono odprowadzający zaskórne wody kanał odpływowy — ale nadto wszystkie podłogi w pokojach łaziebnych i w kurytarzach pozostawiono bez nasypki, dla utrzymania przewiewu powietrza, w ścianach zaś budynku urządzono kanalizacyą, któréj otwory po nad sufitem umieszczone, kommunikując z otworami nad podłogą będącemi, utrzymują nieustanne krążenie powietrza, a oprócz tych ostrożności jeszcze ostatnie warsty muru, oddzielono od fundamentów kilku pokładami cegieł na cemencie, przecinając wszelką wilgoć z fundamentów budynkowi samemu udzielać się mogącą.

III. Kształt poziomu budynku zbliża się do litery rzymskiéj U z tą odmianą, że jéj północne skrzydło jest najkrótsze (22 sążni wied. dług.), iż część frontowa najdłuższa (45 sążni wied.) leży na zachód; trzecie zaś ramię od położenia południowe ma 32 sążni długości.

Środkiem całego poziomu bieżący kurytarz 9 stóp szeroki a 15 stóp wysoki, dzieli gmach na

dwie równe połowy, zkąd na prawo i na lewo drzwi do pojedyńczych łazienek.

W każdém skrzydle i w środku budynku prowadzą od zewnątrz drzwi wchodowe, a wspaniałe oświetlenie kurytarza wielkiemi 17tu żelaznemi oknami w samym dachu budynku umieszczonemi, przepuszczając promienie słoneczne przez szyby kolorowane, najmilsze widoku i światła zarazem czyni wrażenie. — Kobierzec w kurytarzu rozpostarty tłumi odgłos przechodzących. — Nie użyto płyt kamiennych w podłodze kurytarza lub pokojów łaziebnych, bo te i stopy chodzących i powietrze niepotrzebnie ochładzają.

W środkowym pawilonie na froncie znajduje się murowany występ (ryzalit), mieszczący po bokach dwoje drzwi głównych wchodowych, któremi dostajemy się do dolnéj sali do poczekania dla mających się kąpać przeznaczonéj, oddzielonéj szklannemi drzwiami od kurytarza i od kancelaryi zarządu łaziebnego, gdzie się zwykle kąpiele zamawia. Wygodne kanapy i fotele zachęcają do spoczynku, a rzut oka na spis gości kąpielnych obecnie w zakładzie bawiących, tudzież na belletrystyczne i polityczne świeże dzienniki, skraca kilkuminutowe poczekanie, zanim gościowi kąpiel przyrządzoną nie zostanie.

IV. Z sali ku poczekaniu przeznaczonéj, dostajemy się do jasnego, suchego i obszernego kurytarza, a ztąd na prawo i na lewo do pokojów łaziebnych, dla rozmaitego rodzaju kąpieli odpowiednio urządzonych. W pokoju łaziebnym przyjmuje gościa kąpielnego łaziebnik, oddając mu na usługi za 4—5 minut zażądaną kąpiel, według ordynacyi lekarskiéj i biletu na nią wydanego. — Pokoje łaziebne prawie wszystkie są o pojedynczych wannach, z wyjątkiem sześciu po dwie wanny mieszczących. Wielkość ich wynosi w przecięciu 12 stóp długości, 9 stóp szerokości; wysokość zaś wszystkich jest jedna i ta sama, tj. 15 stóp. Rozmiary tego rodzaju pokojów zdawały się z doświadczenia najlepiéj odpowiadać celowi i przeznaczeniu, z uwagi na utrzymanie dobrego powietrza w łazience, z uwagi na klimat miejscowy i ze względu na potrzeby kąpiącego się[1]. Wielkie i wysokie łazienki są zimne, niemiłe i trudno się przewietrzają. Mogą one być pożądane w krajach gorących lub dla łaźni u wód ciepliczych (*thermae*), ale nie dla naszéj Krynicy, któréj średnia ciepłota powietrza nawet w lecie nie jest wygórowaną, a wysokie nad poziom u nas położenie nasuwa raczéj potrzebę opalania nieraz i w lecie samych łazienek. Wszystkie pokoje łaziebne są łagodnym kolorem pomalowane, oświetlone oknem $6\frac{1}{2}$ stóp wysokiém, a $3\frac{1}{2}$ stóp szerokiem, opatrzoném firankami; a oprócz wanny, (któréj opis poniżéj) znajduje się tutaj: sofa do spoczynku, dwa krzesła, stoliczek, lustro, wieszadło, umywalnia, nocnik, urządzenie do dzwonienia z odpowiednim na kurytarzu sygnałem, tudzież wieszadełko na zegarek niedaleko wanny umieszczone. Podkładów (dywaników) pod nogi, jak również bielizny kąpielnéj wcale tu nie zbywa, do ogrzania któréj służą właściwe wygrzewacze. Dokładne oznaczenie ciepłoty każdéj pojedynczéj kąpieli, jest najsurowiéj zaleconym obowiązkiem łaziebnika.

W całym gmachu łazienkowym i w pojedynczych jego pokojach powietrze jest czyste i zdrowe. Łazienki same przewietrzane są za pomocą ciągle otworem stojących wentylacyjnych kanałów, tudzież przez otwieranie po każdéj kąpieli dwu skrzydeł okiennych. Nigdzie tu nie ma powodu do szkodliwych zdrowiu przeciągów, a chociaż kąpiele w całym zakładzie parą się ogrzewają, nigdzie nie czuć ani nie widać jéj wyziewów, bo ją rozprowadzają urządzone dla niéj rury w zamkniętych kanałach, które skroploną parę wraz z użytą wodą kąpielną do pobliskiego potoku odprowadzają. (*D. c. n.*)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Bouchardat: O rozmachaniu (*de l'entrainement*) czyli natężonych ruchach w leczeniu moczówki (*Diabetes*).

Nie dawno (*Annuaire de therapeutique. 1865*), uczony professor szkoły lekarskiéj zachwalał w sposób szczególny pożytek ruchów natężonych w leczeniu moczówki. Jeżeli, powiada, ćwiczenia pod

[1] Durand-Fardel, Dictionnaire des eaux mineral. Paris. 2te Edit. 8vo. 773.

Dr. Genth, Langenschwalbach. Mit 9 Steintaf. und 2 Stahlstich. 1862. gr. 8. XI. 236.

Dr. Hauck, Die Heilquellen und Kurorte Deutschlands. Leipzig. 1865. — Zobacz opisy zakładów wód żelezistych — str. 36, 41, 49, 202, 223, 229, i t. d.

Dr. Vetter, Handbuch d. Heilquellenlehre. Berlin. 1845. 2te Auflage. Balneotechnik. Bnd. I. 583.

gołém niebem nie wystarczają we wszystkich razach do usunienia cukru z moczu, to przynajmniéj zmniejszają znacznie stosunkową jego ilość.

P. Bouchardat zaleca mężczyznom polowanie, szermierstwo *(l'escrime)*, gimnastykę, gry bilardowe i t. p., zgoła wszystkie zabawy ruchowe, nie pomijając robót ręcznych, jak: pilowania, rozłupywania drew, orki i t. d. — Kobietom przepisuje prace gospodarskie, głównie wymagające ruchu nóg raczéj, aniżeli stawania bez chodu.

Gimnastyka przedewszystkiem zasługuje na pierwszeństwo, lecz potrzeba pewnych ostrożności. Po godzinnêm trwaniu ćwiczeń, gdy ciało przemokło od potu, potrzeba zmienić flanelowe okrycie, obmyć się żywo chustą maczaną w zimnéj wodzie, potem nacierać się grubemi chustami, nakoniec ugniatać się *(se masser)* celem wywołania oddziaływania zupełnego, które utrzymywać należy przechadzką najmniéj przez kwadrans, podczas gdy ciało jest osłonięte dobrą odzieżą wełnianą.

Każdy według własnego zwyczaju, może używać różnych ćwiczeń gimnastycznych naprzemian ze zwykłemi swemi zatrudnieniami. Dzięki temu sposobowi leczenia, połączonemu z żywnością ściśle przepisaną, p. Bouchardatowi udało się wyleczyć całkowicie wielu chorych.

(Gaz. d. hôp. 1866. N. 6.)

Hirtz. Śluzotok oskrzelowy wyleczony kopaiwą.

Zdarzenie następujące okazuje, jak użycie leków terpentynowych, a w szczególności kopaiwy przydać się może w leczeniu zbytnich wydzielin biernych oskrzeli.

Chory około 50 lat mający, utrzymany dobrze, dotknięty od lat kilku kaszlem z wykrztuszaniem obfitém, dostaje się na oddział professora Hirtza w Sztrasburgu. Za przyjęciem stwierdzono kaszel ciężki z wykrztuszaniem tak obfitém, iż dochodzi niemal litra (kwarty). Jest to ciecz jasna, przejźrzoczysta, nie pienista, lekko ciągnąca się i osadzająca na dnie naczynia szklanego pył pilśniasty *(tomenteuse)*, biały, złożony z kulek śluzowych i szczątków przyblonka. Rozbiór chemiczny wykrywa w nim tylko nieco śluzu i wiele wody a brak zupełny siarko-sinku, dowód oczewisty, że to nie jest ślina z ust, jakby to pozór jéj wskazywać się zdawał. Zresztą twór ten wydobywa się tylko wykrztuszaniem. Przysłuchiwanie wykrywa jedynie nieco rzężenia oskrzelowego dość rozpostartego po płucach bez wszelkiéj innéj oznaki jakiegoś zboczenia. Jest to nieżyt wozgrzywny *(Catarrhus pituitosus)* dawniejszych, czyli śluzotok *(phlegmorrhagie)* Laenneka.

Zadawano balsam kopaiwy w torebkach po 4 grammy (blisko 55 gran) dziennie. Od trzeciego dnia ilość cieczy się zmniejsza, bez zmiany jakości. Po 10ciu dniach leczenia wykrztuszanie wozgrzywne ograniczyło się do kilku łyżek, a zawsze podobne do wydzieliny pierwotnéj. Chory uczuł ulgę znaczną; kaszel znikł prawie, równie jak pewien stopień zwykłéj ciężkości.

Dodać potrzeba, ze względu na wskazanie, że w tym przypadku nie było żadnéj oznaki zdrażnienia. *(Gaz. d. hôp. 1866. N. 5.)*

ROZMAITOŚCI.

Założenie apteki w Ulanowie.

C. k. Urząd powiatowy rozpisał konkurs na założenie nowéj apteki w Ulanowie. Podania wnieść można po dzień 15go marca r. b. do wspomnianego Urzędu powiatowego.

KORRESPONDENCYA REDAKCYI.

Wny Dr. Ch... we Lwowie. Otrzymaliśmy oba pisma, prosimy o wiadomość obiecaną i o nieco cierpliwości.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁO LEKARSKIE POLSKIE.

Pamiętnik towarzystwa lekarskiego Warszawskiego, wydawany za upoważnieniem Rządu, pod redakcyą główną Dra Stanisława Janikowskiego, ze współdziałaniem Drów Baranowskiego, Hoyera, Kunitza, Kosińskiego i Szokalskiego.

Serya IV. Tom VIII. Zeszyt 5 i 6 (listopad i grudzień). Ogólnego zbioru Tom LIV, wyszedł z druku i zawiera:

I. Rozprawy i pisma własne.

Rogowicz. Rozdarcie gwałtowne sklepienia pochwowego. Minkiewicz. Porównawcze badania rozmaitych operacyj zalecanych przeciw żylakom *(varices)*. — Malcz (Mieczysław). Cholera, jéj istota i leczenie. — Janikowski (Stanisław). Materyały do dziejów hygieny i policyi lekarskiéj w Polsce.

II. Wiadomości zakrajowe.

III. Czynności Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego. Posiedzenie ogólne. Posiedzienie oddziałowe.

Powyższe dzieło nabyć można w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

Omyłki w Przeglądzie.

Nr.	strona:	przedziałka:	wiersz:	zamiast:	czytaj:
2	9	2	16	przyaznić	przyczynić.
„	„	„	23	Bodin	Berlin.
„	10	1	36	wyrostkiem	wzgórkiem.
„	11	„	7	dużéj	(opuść.)
„	„	2	21	uśmierzając	uśmierzająco.
3	18	1	45	Manatschrift	Monatschrift.
4	28	„	21	utworami	otworami.
6	41	„	9	dłuższy	dłuższa.
7	49	„	20	odnośny	ukośny.
„	„	2	2	poprzeczne	poprzeczny.